

Polacy w Wilnie i na Wileńszczyźnie

Problemy niezmiennie od trzydziestu lat

Kresy Wschodnie, to jest zobowiązanie. Należy pamiętać i bezwzględnie wspierać mieszkających tam Polaków. Państwo, pracując nad teraźniejszością, myśli o przyszłości, ale nie powinno zapominać o przeszłości. Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zaniepokojone dyskryminacją Polaków na Litwie.

Komitet ONZ d/s społecznych, kulturalnych oraz pomocy humanitarnej wyraził zaniepokojenie z powodu nierównego traktowania mniejszości narodowych na Litwie oraz braku ich ochrony prawnej.

ONZ wezwał Litwę, by chronić prawa Polaków na Litwie

ONZ wezwał Litwę do przyspieszenia uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych, a w międzyczasie, zastosowanie skutecznych środków w celu pełnej ochrony mniejszości narodowych - ich języka, religii, kultury i tożsamości.

Kilka lat wcześniej również Rada Europy - Komitet Doradczy Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych, pod przewodnictwem Komitetu Ministrów Rady Europy, zauważył dyskryminację Polaków na Litwie, a w szczególności uczniów polskich szkół, podkreślając, iż reforma szkolnictwa nie może prowadzić do dyskryminacji uczniów szkół nielitewskich.

Władze polskie, mając takie istotne wsparcie w tak znaczących i potężnych instytucjach międzynarodowych, nie są w stanie bardziej energicznie i zdecydowanie upominać się od władz litewskich rozwiązania i przestrzegania praw mniejszości polskiej, a tu przecież chodzi o podstawowe prawa mniejszości, jakie obowiązują w Europie, czy też Polsce. Dlaczego?

Przestrzegamy praw mniejszości litewskiej. Włączamy się w rozwiązywanie problemów gospodarki Litwy

Tu zaznaczyć należy, iż Polska przestrzega praw mniejszości narodowych, w tym litewskiej. Ponadto Polska włącza się w rozwiązywanie problemów Litwy dotyczących gospodarki, np. łączy polskie systemy energetyczne i gazowe z litewskimi, buduje połączenia drogowe z Litwą via baltica i via carpatia, co pozwoli znacząco zwiększyć obroty portowi litewskiemu w Kłajpedzie, inwestuje znaczne kwoty w Orlen w Możejkach przynoszący największe podatki skarbowi państwa Litewskiego. Inwestujemy w połączenia kolejowe z Litwą

Ponadto w zakresie bezpieczeństwa tworzymy wspólną brygadę i plany obrony Litwy w przypadku zagrożenia.

Co otrzymujemy w zamian? Bardzo niewiele, na tyle mało, że postępy lituanizacji naszych rodaków są już wyraźne.

Niestety, w kręgach polityków praktycznie wszystkich opcji, nie wyłączając aktualnie rządzących i Pana Prezydenta Andrzeja Dudę, dominuje idea Giedroycia-Mieroszewskiego, która preferuje wspieranie, bez mała bezwarunkowe, narodów za naszą wschodnią granicą. Natomiast poprawność polityczna powoduje, iż nie zauważane są inne elementy doktryny, która mówi, że w przypadku godzenia w państwowość Polską, czy też w tożsamość przez te państwa, przewiduje skuteczne przeciwdziałania Polski.

Pozorowanie załatwiania problemów. Nie zdążyliśmy się upomnieć

Litwa od ponad 30 lat jest niezależnym państwem, jest w UE oraz NATO, posiada szczególne związki z władzami państwa polskiego, ale, będąc zawsze pewnym uległości polskich władz, postępuje wobec polskiej mniejszości tak, iż pozorując załatwianie problemów i rozciągając je w czasie, zawsze działa na niekorzyść mniejszości polskiej.

Poprawność polityczna polskich władz powoduje również, że przez kilkadziesiąt lat wolnej Litwy nie zdążyliśmy się upomnieć o polskie ruchome dzieła kultury pozostawione po II wojnie światowej w muzeach, bibliotekach, archiwach przede wszystkim Wilna, jeżeli chodzi o Litwę.

Nawet komuniści po wojnie zakładali rewindykację ruchomych dóbr kultury. Przy Pełnomocniku Rządu Tymczasowego RP d/s ekspatriacji powołali Wydział Kultury, na czele którego stała dr Maria Rzewuska. Wydział zbierał w Wilnie materiały dla potrzeb przyszłej rewindykacji.

Pan Prezydent Andrzej Duda wraz z rządem często powtarza, iż mamy najlepsze stosunki z Litwą w całym okresie utrzymywania kontaktów pomiędzy oboma państwami. Takie oświadczenia oznaczają, że Polacy z Wilna i Wileńszczyzny, zamieszkali tam od wieków, nie powinni mieć żadnych problemów, jako mniejszość narodowa.

Nie ma ustawy - nie ma ochrony prawnej. Problemy ze zwrotem ziemi

Wobec powyższego zobaczmy, jak wygląda rzeczywistość na Litwie polskiej mniejszości narodowej na dzień dzisiejszy. Litwa nie posiada ustawy o mniejszościach narodowych, a tym samym brak jest ochrony prawnej mniejszości polskiej. Bardzo poważnym nie załatwionym problemem jest zwrot Polakom ziemi.

Władze Litwy z ziemi, czyli nieruchomości, w 1997 roku ustawą zrobili mienie ruchome z możliwością jej przenoszenia. Jest to jedyny taki przypadek w świecie. Ustawa teoretycznie miała służyć wszystkim, ale służy głównie Litwinom, którzy swoją ziemię i działki z terenu całej Litwy przenoszą do Wilna i okolic, zmieniając tym samym skład narodowościowy na niekorzyść Polaków i jednocześnie się bogacąc - ziemia w stolicy i okolicach jest droga. Właścicielami byli głównie Polacy, ale jej nie otrzymywali pod różnymi pretekstami.

W pierwszym okresie działania ustawy przez lata nie przyjmowano dokumentów własności ziemi, wydawanych przed II wojną światową przez Rzeczpospolitą Polską, jako dokumenty obcego państwa. W kolejnym okresie pełnomocnik rządu Litwy w rejonie wileńskim, Arturas Merkys, przydzielał ziemię tylko Litwinom twierdząc, że ziemia nie powinna wrócić do autochtonów, tzn. Polaków.

Teraz teoretycznie Polacy mogą ubiegać się o zwrot ziemi, ale, niestety, ziemi i działek już nie ma, została przydzielona głównie Litwinom. Oczekujących Polaków na zwrot ziemi tylko w Wilnie jest około 4 tysiące. Zwrot i przenoszenie ziemi trwa od 26 lat i przynosi już skutki zamierzone przez Litwinów, a mianowicie w rejonie podwileńskim do niedawna mieszkało ponad 80 procent Polaków, a w chwili obecnej już tylko 60 procent. Tak wygląda kolonizacja Wilna i Wileńszczyzny po Litewsku - nie zauważona przez władze w Polsce.



Wileńskie przedmieście Śnipiszki, grafika z XIX wieku. Fot. arch.

Szkolnictwo polskie znika

Własne szkolnictwo dla mniejszości polskiej, to jest podstawowa forma przetrwania i rozwijania się. Po zlikwidowaniu polskich szkół w Kownie i okolicach od 1918 do 1970 roku zniknęło około 200 tysięcy Polaków, zamieszkujących te tereny, wystarczyło 50 lat.

Tylko na Wileńszczyźnie szkoły budują i administrują równolegle samorządy i administracja państwowa.

Te państwowe okazałe, nowe, litewskie mają być konkurencją dla polskich samorządowych, a oferując wiele przywilejów dla uczniów i ich rodziców mają zachęcać tychże rodziców do posyłania swoich dzieci do tych szkół.

W niespełna 2,8 milionowej Litwie Polaków mieszka około 180-200 tys., skupionych w Wilnie i rejonie wileńskim, a uczęszczających dzieci do wszystkich Polskich szkół jest niewiele ponad 11 tysięcy, co oznacza, że znacząca liczba dzieci uczy się już w litewskich szkołach.

W 1998 roku władze Litwy egzamin maturalny z języka polskiego zdegradowały do statusu nieobowiązkowego egzaminu szkolnego, co pogorszyło poziom nauczania języka ojczystego i jednocześnie znacząco zmniejszyło status polskiej szkoły.

Po dużym oporze społeczności polskiej i licznych manifestacjach egzamin z języka polskiego po 25 latach ma wrócić na maturze, ponoć za rok.

W 2012 roku, praktycznie bez okresu przejściowego, w szkołach polskich ujednolicono program nauczania z języka litewskiego i egzaminu maturalnego z tego języka, co stworzyło poważne problemy na maturze polskim uczniom.

Przez wiele lat około 20 procent maturzystów nie mogło przebrnąć tej bariery, co było dużym dramatem i tragedią dla dużej grupy wchodzących w życie młodych ludzi.

Od początku istnienia demokratycznej Litwy nieustannie tworzy się aurę niepewności wokół polskich szkół, wprowadzając nieustające reformy, każdorazowo pogarszając stan polskiego szkolnictwa.

Ostatnio, pod płaszczykiem reformy, rozpoczęto likwidację dwóch polskich szkół w rejonie trockim - szkołę podstawową w Starych Trokach oraz gimnazjum w Połukniu z czterech, jakie pozostały. Wcześniej uległy likwidacji szkoły w Międzyrzeczu, Szklarach i Świętnikach.

Jeszcze gorzej wygląda polskie szkolnictwo np. w Rejonie Nowych Święcian, gdzie jeszcze mieszka ponad 30 procent Polaków, a praktycznie stacjonarnych polskich szkół jest brak. Kilka lat temu otwarto szkołkę niedzielną w Polskim Domu Kultury.

Litwa znacząco mniej łoży na polskie szkoły, jako na szkoły mniejszości narodowej, a więc działa w kierunku przeciwnym w stosunku do tego, co jest przyjęte i stosowane w Polsce i UE....

Pisownia nazwisk i nazw miejscowości i ulic

Wobec szumnych zapowiedzi rządzących w Polsce, jak i Litwie, można było się spodziewać, że chociaż ten temat uda się doprowadzić do końca i Polakom zostanie przywrócone prawo posiadania oryginalnej pisowni nazwisk, ale, niestety, temat został załatwiony tylko częściowo. Nazwiska i imiona można pisać, ale bez znaków diakrytycznych tj. bez dziewięciu liter - ą, ć, ę, t, ń, ó, ś, ź, ż. O oznakowaniu miejscowości i ulic tablicami dwujęzycznymi, gdzie mieszka co najmniej 25 procent narodowej mniejszości, panuje cisza, a wszelkie próby oznakowań w polskiej pisowni kończyły się płaceniem dużych kar. Przestrzeń publiczna jest czyszczona z śladów kultury polskiej. Szczególnie widać to w Wilnie, gdzie napisy polskie są zamieniane na litewskie, a nazwiska polskie są zapisywane w wersji litewskiej. W mieście, gdzie przed wojną mieszkało 0,7 -1,0 procent Litwinów, obecnie trwa debata, czy umieścić tablicę w języku polskim przed najstarszą Polską nekropolią narodową na Rossie powstałą w latach 1769-1801. Powstały przed ponad 20 laty okazały Dom Kultury Polskiej jest oznaczony dwoma słowami po litewsku i polsku „Pan Tadeusz” sugerując, że chodzi o restaurację, będącą w budynku. Najwięcej turystów odwiedzających Wilno pochodzi z Polski, ale tablice informacyjne przed zabytkami są w języku litewskim, a czasami i angielskim.

W Wilnie mieszka około 90 tysięcy Polaków, co stanowi około 18 procent wszystkich mieszkańców miasta.

Próg 5 procentowy...

Ustanowiony próg 5 procentowy w skali całego kraju dla mniejszości narodowych w wyborach parlamentarnych jest raczej nie spotykany w państwach demokratycznych, a już sztuczne zmienianie granic polskich okręgów wyborczych, przez przyłączenie ich część do regionów litewskich, aby zmniejszyć siłę samorządów polskich, jest skandaliczne. Takie manipulacje nie mają miejsca w Europie. Władze państwa polskiego oraz elity polityczne, godząc się na tak demonstracyjne formy dyskryminacji członków własnego narodu, jednocześnie porzucając skarby narodowe pozostające po II wojnie światowej w muzeach, bibliotekach, archiwach kresowych na pewno poczesnego miejsca w historii nie zajmą, nie mówiąc już o szacunku. Wyjątkowo przygnębiające jest też to, że ta sytuacja trwa od 30 lat i jest diametralnie odmienna od głoszonej przez polityków, którzy, wbrew faktom, określają ją jako najlepszą na przestrzeni wieków. Polska, z racji swojego potencjału, predysponuje do roli przywódczej w tej części Europy, dlatego nie może być tak bezradna i bierna w obronie przedstawicieli swojego narodu, oraz nie ma prawa porzucać tak bezcennych ruchomych dóbr kultury.

Zbigniew Socha